



Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Nie ilość, ale jakość się liczy. Czasami jednak chciałoby się i tej ilości... Na Westerplatte zgromadziło się kilkaset osób. Przygotowane było na tysiące... Organizatorom zapewne cisnęło się na usta: „A myśmy się spodziewali...”. A może właśnie dobrze się stało? Placówki broniło niewielu żołnierzy. Soli też wiele nie trzeba, żeby zmienić smak życia. Ważne jest, aby ona nie utraciła swojego smaku. Przez zwątpienie, albo przez zaufanie. We własne siły. ■

ZA TYDZIEŃ

- 60-lecie RADIA GDAŃSK. Jest i w nim miejsce dla Pana Boga
- NOWI KSIĘŻA archidiecezji gdańskiej
- Nowa płyta KAPELI PRZYJACIELA
- O NURKACH II Rzeczypospolitej

Zaproszenie na odpust i festyn do Pucka

Modlitwa i zabawa

W sobotę 25 i w niedzielę 26 czerwca Puck będzie przeżywał coroczne święto patronalne Apostołów Piotra i Pawła. Tradycja jest bardzo stara, bo ma prawie 800 lat!

Wiadomo, że św. Piotr był rybakiem, a i św. Paweł przemierzał wody Morza Śródziemnego, aby głosić Ewangelię Chrystusa poganom. Od 1981 roku pucki odpust związany jest z obecnością rybaków. Pielgrzymka Rybacka to przeżycie piękne. Organizowana jest przez środowiska Kaszubów z Kuźnicy, Jastarni, Chałup, Helu, Władysławowa i Swarzewa. Barwnie przystrojone łodzie rybackie, przepiękne kaszubskie stroje. Warto przywieźć gości z Polski, a i zobaczyć samego, jeśli się nie widziało.

Festyn św. Piotra i Pawła składa się z dwóch części. Pierwsza ma miejsce w sobotę na puckim rynku. W godzinach od 15.00 do 21.00 odbędą się występy zespołów kaszubskich, gawędzia-



AMADEUSZ WALKIE

rzy oraz obowiązkowe odpustowe kielbaski z rożna. Druga część nastąpi w niedzielę. Festyn ewangelizacyjny odbędzie się w tych samych godzinach co w sobotę. Wystąpią m.in. zespoły Arche z Trójmiasta i Promień życia – laureat Festiwalu Muzyki Sakralnej „Kerygmat” w Kwidzynie. O godz. 18.00 koncert Andrzeja Rosiewicza. Główne uroczystości rozpoczną się spotkaniem pielgrzymów z Półwyspu i orszaku kutrów z Pucka na wodach Zatoki Puckiej około godz. 12.00. Na pokładzie jednego z kutrów bę-

dzie płynął abp T. Gołowski, a ponadto politycy, samorządowcy i władze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. O godz. 13.00 łodzie i kutry zacumują w porcie rybackim w Pucku, gdzie na ołtarzu połowym zostanie odprawiona uroczysta Eucharystia w intencji rybaków i ludzi morza. Na uroczystości odpustowe i festyn zapraszają duszpasterze od św. Piotra i Pawła oraz władze Pucka wraz ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

POPŁYŃĘŁA Z WESTERPLATTE



ANDRZEJ URBAŃSKI

Panie, naucz nas być sprawiedliwymi, miłosiernymi, naucz nas kochać bliźniego. Boże, pomóż nam wytrwać w uczciwości, ogranicz naszą pychę, wspieraj nas w trwaniu w pokorze. Panie, pomóż nam znaleźć dość talentów i inicjatyw w naszej codziennej pracy, żebyśmy korzystając z jej owoców, rozwijali siebie i pomagali innym, chroń nas przed pożądaniem dóbr do nas nie należących, daj nam odwagę do współuczestniczenia w budowaniu roztropnych i sprawiedliwych instytucji politycznych, ekonomicznych i społecznych. Panie, prosimy cię o solidarność rodzin i solidarność państwa z rodzinami, by sprzyjało ich rozwojowi, trwałości i ochronie życia jej członków od poczęcia do naturalnej śmierci, prosimy o świadomość, że nasze

Przybyli ludzie w różnym wieku i z różnych części Polski

powołanie wymaga od nas doskonalenia w relacjach z najbliższymi.

Więcej na str. IV-V

Zmiany i nominacje

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Ks. dr Mirosław Paracki, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Gdańsku, został kapłanem Gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. „Mam nadzieję, że rozległa wiedza i bogate doświadczenie, i Jego troska o środowisko Inteligencji Katolickiej na Wybrzeżu przyczynią się do owocnej duszpasterskiej posługi w Klubie” – napisał w wyjaśnieniu nominacji me-

ropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

Dotychczasowy proboszcz parafii Zmartwychwstania Pańskiego i kustosz Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku ks. Stefan Duda na prośbę Prowincjała Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego został zwolniony z obydwu funkcji. Nowym proboszczem i kustoszem został ks. Krzysztof Swół CR.

Kwiecisty konkurs

GDYNIA. „Gdynia w kwiatach” – pod tym hasłem rozpoczął się w Gdyni konkurs adresowany do wszystkich mieszkańców. Jego celem jest poprawa estetyki miasta. Ma zachęcić posiadaczy balkonów, loggii, tarasów, dachów, wejść i ogródków przydomowych do ich upiększenia. Konkurs obejmuje teren całej Gdyni. Uczestnictwo w konkursie zgłasza się na kuponach wydrukowanych w „Ratuszu”.



ANDRZEJ URBANŃSKI

Szczegóły w Biurze Prasowym UM Gdyni. Termin składania kuponów upływa 31 lipca 2005 r.

Tych, co wracają z morza...

...witają rozpostarte ramiona Chrystusa, którego pomnik odsłonięto w sobotę 11 czerwca w **GDYNI ORŁOWIE**. W nocy, podświetlony reflektorami,



MARTA GORSKA

widoczny będzie z daleka. Po raz pierwszy figurę „Chrystus – Błogosławieństwo Morza” poświęcono tu w 1924 roku, jako dar i podziękę orłowian za szczęśliwy powrót z połowów. Zniszczony w czasie wojny pomnik powstał po raz drugi w pracowni orłowskiego artysty rzeźbiarza Zdzisława Kosedy, we współpracy z byłym dyrektorem gdyńskiego Liceum Sztuk Plastycznych Eugeniuszem Ladenmannem. Odtworzono go na podstawie starych zdjęć i pocztówek. Fundatorami są mieszkańcy dzielnicy. Pomnik poświęcił i odprawił przy nim nabożeństwo metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

Modlitwa Taizé

SOPOT. Wspólna modlitwa ze śpiewami z Taizé rozpoczęła się wyjątkowo, nie jak dotychczas w ostatni czwartek miesiąca, ale tuż przed

wakacjami – 30 czerwca. Spotkanie w kościele pw. św. Jerzego, przy ul. Bohaterów Monte Cassino w Sopocie. Początek o 19.00.

Finaliści POPO

GDAŃSK. Szkoła Podstawowa nr 8 z Tczewa zwyciężyła w finale wojewódzkim POPO. Ten policyjny program edukacyjny był zorganizowany już po raz trzeci. Tym razem wzięło w nim udział 19 trzyosobowych drużyn pierwszoklasistów wyłonionych w finałach powiatowych. Dzieci w trakcie finału musiały odpowiedzieć na pytania testowe z zakresu zdobytej w ciągu roku wiedzy o bezpieczeństwie, następnie rozwiązy-

wały krzyżówkę, a na końcu pytania dzieciom zadawali policjanci. Bezpieczeństwa nigdy za mało.



ANDRZEJ URBANŃSKI

Lotne punkty

GDYNIA. W Gdyni działają już Lotne Miejskie Punkty Informacji Turystycznej. Punkty będą udzielały informacji na temat atrakcji turystycznych Gdyni oraz przekazywały materiały promocyjne turystom przybywającym do Gdyni stat-

kami pasażerskimi (na Nabrzeże Francuskie, Polskie i Skwer Kościuszki), a także promami Stena Line na Bazie Promowej. Będzie je można również spotkać w miejscach koncentracji ruchu turystycznego (Bulwar Nadmorski, ul. Świętojańska).

List otwarty

GDAŃSK. Forum Kobiet Polskich wystosowało do Parlamentarzystów RP list otwarty w sprawie senackiego projektu ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn. „Pragniemy zwrócić uwagę na groźne społeczne zapisy senackiego projektu tej ustawy. (...) Tytuł ustawy, wyrażający powszechnie uznawaną ideę równego traktowania kobiet i mężczyzn, został wykorzystany jako zasłona dymna dla kontro-

wersyjnych zapisów. Dotyczy to szczególnie wprowadzenia kuriozalnej definicji dyskryminacji pośredniej i bezpośredniej, wprowadzającej faktyczny zakaz różnego traktowania, na przykład ze względu na wiek, przekonania lub orientację seksualną. W konsekwencji zapisy takie mogą zostać wykorzystane w celu zrównania partnerskich związków homoseksualnych” – czytamy m.in. w liście.

Można się wykapać

GDYNIA. Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Gdańsku dla województwa pomorskiego dopuścił organizowanie kąpielisk w: Gdyni Babich Dołach, Gdyni Oksywiu, Gdyni Śródmieście, Gdyni Redłowie, Gdyni Orłowie – z wyłączeniem odcinków 300 m

po obu stronach ujścia rzeki Kaczaj (tj. 400 m od molo w stronę Gdyni i 200 m od molo w stronę Sopotu).

KĄPIELE ZABRONIONE

Gdynia Orłowo, na odcinkach 300 m po obu stronach ujścia rzeki Kaczaj (tj. 400 m od molo w stronę Gdyni i 200 m od molo w stronę Sopotu).

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Gdańsku przypomnia, że nie należy korzystać z kąpeli podczas zakwitów sinic, gdyż może to spowodować ujemne skutki zdrowotne. Szczegóły na str. www.ws-se.gda.pl.



ANDRZEJ URBANŃSKI

Lanie wody...

...nie tylko w literaturze

II Międzynarodowe Biennale Sztuki „Energia Wody” zgromadziło nie tylko artystów. O wodzie mówili inżynier, historyk sztuki, językoznawca i... ksiądz.

Zorganizowane w Gdyni biennale zgromadziło artystów nie tylko z Polski, ale i z Finlandii, Szwecji, Łotwy czy Norwegii. Motyw wody w sztuce jest przecież jednym z ważniejszych. Zanim jednak artyści zaprezentowali swoje prace na wystawie, która czynna będzie od 23 czerwca do 11 września, w murach Dworca Morskiego odbyła się interdyscyplinarna debata. – Dworzec Morski w Gdyni to miejsce magiczne – mówi Dagmara Płaza-Opacka, dyrektor Muzeum Miasta Gdyni. Stąd odpływały przed wojną polskie transatlantyki, będące dumą całego kraju. M/s „Pułaski”, „Chrobry”, „Kościuszko”, wreszcie „Batory”. Gdyby też te mury mogły opowiedzieć dzieje polskich emigrantów... Dzisiaj to miejsce jest w Gdyni nieco zapomniane. Wystawa ma szansę ożywić nie tylko sam Dworzec, zbudowany już w 1933 roku, ale i marzenia związane z wodą i zamorskimi podróżami.

Woda kojarzy się z... koniem

Kiedy mówimy o wodzie, używamy wyrażeń „grzbiet fali”, „pieniące się fale”, „grzywy fal” etc. Profesor Jolanta Maćkiewicz z Uniwersytetu Gdańskiego przytoczyła wiele innych obrazów wody zawartych w języku. Szczególnie ciekawe są te, które dotyczą języka kaszubskiego. Okazuje się także, że jeszcze nie tak dawno odróżnienie jeziora od „młerca” nie było sprawą tak prostą, jak można by powszechnie mniemać.

Inżynier Jerzy Zienkiewicz jest zdania, że na wodzie można zarobić zawsze. Trudno sobie bowiem wyobrazić świat



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ



bez wody, która jest także produktem. Szkoda tylko, że tak słabo chronionym – mówi. Przecież można do przemysłu pozyskiwać wodę z morza, a nie zużywać tej wartościowej z głębin, którą natura chroniła przez tysiące lat. A sama osmoza... Okazuje się, że zarówno woda superczysta, jak i z minerałami ma swoje wady i zalety. Woda przefiltrowana przez urządzenia nazywana jest przez chemików „głodną”... W organizmie nie roznosi bakterii, tyle, że... rozpuszcza kości!

Gilgamesz, potop i chrzest

Okazuje się, że zadziwiająco wiele łączy historyków sztuki i teologa. Źródła ikonograficzne i topika teologiczna są często takie same. „Gilgamesz”, starożytny epos o stworzeniu świata z III wieku przed Chrystusem, zadziwiająco wiele mówi o wodzie. Uwagę zwróciły na to dr Monika Jankiewicz-Brzostowska z Centralnego Muzeum Morskiego, w wykładzie o wodzie jako żywiole, i dr Beata Purc-Stepniak, historyk sztuki. „Gil-

Uczestnicy debaty

Co może wyrzeźbić woda w piasku?

gamesza” nie pominął także teolog ks. dr Sławomir Czajew w wykładzie o związku wody z liturgią. „Duch Pański unosił się nad wodami”, czyli panował nad tym wielkim żywiołem. Woda oczyszcza, orzeźwia, łagodzi upał i żar słońca. Nie wystarczy jednak woda jako taka. Idąc za teologią spotkania Chrystusa z Samarytanką przy studni, potrzeba „wody żywej” – powiedział ks. Czajew. Należy oczyszczać ciało, ale także duszę i sumienie. Ciągłe przypominać sobie łaskę chrztu świętego. Nawet wtedy, gdy żegnamy się z użyciem wody święconej w kruchcie kościoła. Ks. Czajew, jako patrolog i historyk Kościoła, nie mógł powstrzymać się od zacytowania jednego z Ojców Kościoła. Tym razem św. Ambroży: „O wodo, która zasłużyłaś sobie stać się sakramentem Chrystusa, która wszystkim obmywasz, nie będąc sama obmyta! Od Ciebie zależy początek, od Ciebie koniec, a raczej ty sprawiasz, że końca nie znamy”. **CH**

ŚWIADEK
I PRZYJACIEL

Jan Paweł II był nie tylko nauczycielem, który pouczał. Był przede wszystkim Świadkiem,

który sam przeszedł drogę, wskazując ją innym. On wiedział, w jaki sposób można zaradzić ludzkim lękom. Był wystarczy tylko wypowiedzieć słowa „Nie lękajcie się!”. On wiedział, że odpowiedzią na ludzki lęk jest przede wszystkim dobro i miłość. Dobro świadczone innym. Dobro ma twarz człowieka, który czyni owo dobro. To dobro można było odnaleźć w osobie Jana Pawła II. W jego twarzy naznaczonej uśmiechem, jak wtedy, kiedy w Wadowicach mówił o kremówkach, i twarzy naznaczonej bólem, gdy zmagał się ze swoim głosem, by udzielić błogosławieństwa „Urbi et Orbi” w ostatnią Niedzielę Wielkanocną. (...) Przyszło nam żyć w ciekawych czasach. W tych dniach zbudziło się wiele ludzkich sumień. (...) Można zapytać się, co w nas zostanie z tych chwil? Co zrobimy z tym znalezionym dobrem. Papież zawsze powtarzał: „Co jest dane, jest też zadane”. Jan Paweł II swoim życiem dopełnił swego dzieła. Teraz czas dla każdego z nas, w naszym życiu. Dziękujemy Bogu za dar Papieża. Pamiętajmy, że był on Wielkim Przyjacielem człowieka, dlatego że był Wielkim Przyjacielem Boga. Spróbujmy i my pamiętać o tym w naszym życiu. Próbujmy odbywać tę drogę od Boga do człowieka i od ludzi do Boga. Próbujmy tę drogę zapełniać dobrem i świętością.

BP RYSZARD KASYNA
(fragment homilii
podczas Mszy św. kończącej
Spotkania Pokolenia JP II
na Westerplatte)

Bardziej być, niż

„Każdy z Was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakis wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić” – mówił stanowczo papież Jan Paweł II na Westerplatte w 1987 r.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Te słowa wywarły ogromny wpływ na organizatorów Spotkania Pokolenia JP II „Cywilizacja Miłości” na Westerplatte 11 i 12 czerwca. Dlatego z ogromnym zapałem zabrali się za jego przygotowanie. Po spotkaniu pozostał jednak niedosyt, bo uczestniczyło w nim nie kilkanaście tysięcy, a kilkaset osób.

Bernadeta Wujtewicz i Janek Pospieszalski – ostatnie ustalenia przed wieczornymi świadectwami



Czyżby medialnie funkcjonujące określenie „Pokolenie JP II” nie istniało? A może pogoda, źle dobrany termin i problemy natury organizacyjnej spowodowały, że w spotkaniu wzięli udział tylko najbardziej zaprawieni w boju ludzie. Warto podkreślić, że więcej było osób z całego kraju niż z samego Trójmiasta.

Młodzi ze Starkowa

W spotkaniu uczestniczyła młodzież z gimnazjum w Starkowie, małej miejscowości leżącej 30 km od Słupska. „Gdzie nas pani zabrała! Ale dramat! Co to za impreza! – na początku niektórzy uczniowie tak kwitowali miejsce, w którym się znaleźli” – mówi Zofia Pirowicz, wycho-

wawczyni młodzieży. – Z czasem jednak ich nastroje zmieniły się nie do poznania – dodaje Pirowicz. Były nawet takie momenty, że mimo padającego deszczu młodzież w ogóle nie chciała nawet pomyśleć o parasolkach czy schowaniu się pod drzewo lub zadaszenie sceny. Katarzyna Saworska z II b ze Starkowa na Westerplatte była po raz pierwszy. „Ten wyjazd i pobyt w tym miejscu był dla mnie czymś wyjątkowym. Nie żałuję, że tu byłam. Coś takiego przeżyłam pierwszy raz w życiu i mam nadzieję, że nie ostatni” – podkreśliła po spotkaniu. Kasia Omelańska z tej samej grupy żałowała jedynie, że musie-

**Z Gdyni i Sopotu
przyplłynęły
statki z
młodzieżą**



na Westerplatte 11 i 12 czerwca

...iz więcej mieć

li wyjeżdżać przed apelem. Niektórzy podkreślali, że niezależnie od liczby osób, tego typu spotkania powinny się odbywać, bo one właśnie wzmacniają wiarę. „Pomagają w jej zrozumieniu. Podczas spotkania naprawdę poczułem, jak można być blisko Boga” – mówił Łukasz Rogoza. Pojawiały się także wypowiedzi i komentarze w Internecie. „To była wspaniała noc. Nie zapomnę tej atmosfery. Czułem się momentami jak wtedy, na Westerplatte, gdy był tam Ojciec Święty. Szkoda, że pogoda nie dopisała, bo na pewno wówczas byłoby więcej ludzi. Ale i tak było wspaniale” – napisał internauta Jarek. Młodzieży nie było wiele, ale ci, którzy przyjechali z Gdyni, Sopotu, Elbląga, Poznania, nawet z Jeleniej Góry, podkreślali, że warto tu być i na nowo odkrywać i rozważać głębiej słowa Papieża, także tych mówiących o „być” i „mieć”.

Jeszcze nie teraz

Warunki, w jakich odbywało się spotkanie, sprawiły, że organizatorzy musieli nieco zmodyfikować wcześniej zaplanowany program. Jednym z zamiarów było wypracowanie wyznań, które podobnie jak w latach tworzenia się postulatów sierpniowych, miały być zapisane na tablicy. Miały one stworzyć drogowskazy dla Pokole-

nia JP II w budowaniu świata opartego na wartościach, które w swoim nauczaniu przypominał nam Wielki Papież. Intelktualiści Wybrzeża, którzy w tym przedsięwzięciu pragnęli pomóc, wraz z reprezentantami uczestników spotkania w czasie jego trwania doszli jednak do wniosku, że nie czują się na tyle reprezentatywni, by budować na Westerplatte wyznania dla szerokiego odbiorcy. Powstała natomiast „Modlitwa z Westerplatte”, której wezwania kierowane są bezpośrednio do Boga. „Jest to pierwszy krok do późniejszego zmagania się z realizacją tego szczytnego zamierzenia, jakim jest budowanie wyznań cywilizacji miłości” – podkreśla duszpasterz młodzieży ks. Wiesław Philipp. „»Modlitwa z Westerplatte«” jest utworem w swojej treści i formie nawiązującym do „standardów” liryki religijnej, takich jak np. franciszkańska »Modlitwa o pokój«. Jest ona efektem refleksji uczestników czuwania, którzy – każdy na swój sposób – dostrzegli własną małość i bezradność wobec ogromu wyznań, jakie wiążą się z realizacją wizji cywilizacji miłości” – podkreśla teolog dr Grzegorz Grochowski.

Każdy ma swoje Westerplatte

Każdy powinien znaleźć takie miejsce. To także wyzwanie dla harcerzy, którzy włączyli się w przygotowanie tego spotkania. Wśród nich była Beata Matyjaszczyk, instruktor Hufca ZHP Gdańsk Śródmieście, która doskonale pamięta klimat sprzed 18 lat. „W tamtym czasie Ojciec Święty odkrył dla nas Westerplatte na nowo. Dotychczas widzieliśmy w nim symbol heroicznej walki o Ojczyznę. On powiedział nam, że każdy ma obowiązek do spełnienia, zadanie do wykonania – mówi B. Matyjaszczyk. – Czerwcowe spotkanie na Westerplatte uświadomiło mi, że każda trwała zmiana wymaga czasu. Nie zbuduję w sobie i otaczającym mnie świecie cywilizacji miłości od zaraz, ale ten proces już się zaczął”.

Dostrzeżenie przez papieża Benedykta XVI tej inicjatywy też jest sygnałem, że warto to robić. „Ojciec Święty życzy, aby Polska młodzież, umacniana duchowo nauczaniem Papieża Polaka, znajdując »jakieś swoje Westerplatte«, umiała budować cywilizację miłości, do której – w swoim nauczaniu – wielokrotnie zachęcał Jan Paweł II”.

Porządku pilnowały specjalne służby (z lewej)

Na końcu wszyscy, którzy wytrwali, dostali kremówki (z prawej)



MODLITWA Z WESTERPLATTE (FRAGMENTY)

Panie, naucz nas być sprawiedliwymi, naucz nas być miłosiernymi, naucz nas kochać bliźniego. Boże, pomóż nam wytrwać w uczciwości, ogranicz naszą pychę, wspieraj nas w trwaniu w pokorze. (...)

Panie, prosimy Cię o solidarność rodzin i solidarność państwa z rodzinami, by sprzyjało ich rozwojowi, trwałości i ochronie życia jej członków od poczęcia do naturalnej śmierci, prosimy o świadomość, że nasze powołanie wymaga od nas doskonałości w relacjach z najbliższymi, prosimy Cię, by rodzina była dla każdego z nas wartością.

Boże, pomóż nam kroczyć drogami nadziei, by dążyć do świata, w którym zapanuje kultura miłości i solidarności, pomóż nam dostrzec naszych braci na całym świecie, którzy żyją i umierają w ubóstwie, daj im poprzez nasze gesty solidarności chleba ich powszedniego, a poprzez naszą miłość obdarz ich pokojem i radością.

Boże, przemień nasze serca i sumienia, daj łaskę nawrócenia, pomóż nam trwale angażować się na rzecz dobra wszystkich, pomóż nam, byśmy byli z Prawdy, byśmy mogli usłyszeć Twój głos, obdaruj nas cnotą prawdziwości, tak abyśmy byli Twoimi świadkami, nie raniąc przy tym innych ludzi, naucz nas tworzyć media i korzystać z nich tak, jak robił to Jan Paweł Wielki, naucz nas mądrego wyboru.

Archiwum FMW przekazane do KK „Solidarność”

Powielacz ciągle działa

Są dzisiaj biznesmenami, zasiadają w lokalnych samorządach, a niektórzy noszą koloratki. W latach 80. przebijali opony milicyjnym samochodom, odbierali zomowcom pałki w walce wręcz, zamykali na ciężkie kłódki lokale wyborcze tuż przed godziną ich otwarcia, drukowali ulotki, malowali plakaty... Wszystko w ramach Federacji Młodzieży Walczącej.

Członkowie FMW spotkali się w siedzibie Komisji Krajowej „Solidarność” w Gdańsku, aby przekazać swoje archiwum. Kilkumetrowy stół sali konferencyjnej wypełniły matryce, bibuła, znaczki, ulotki, gazetki szkolne, fotografie z manifestacji...

Czekając na wypadek

– Nawet nie wiedziałem, że to zdjęcie istnieje – dziwił się Dariusz Krawczyk, którego Robert Kwiatek, członek FMW, przedstawił jako szefa organizacji na Pomorzu. FMW powstało w Gdańsku w 1984 roku. Impulsem było zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. Trójmiasto było jednym z najbardziej prężnych ośrodków w Polsce. Do FMW należało około 400 osób. W siedzibie KK „Solidarność” spotkało się kilku przedstawicieli.

– Nie wszyscy chcą się jeszcze ujawniać – tłumaczył Robert Kwiatek. To właśnie dzięki niemu – dzisiaj fotoreporterowi „Dziennika Bałtyckiego” – ocalało archiwum FMW. Kiedy posiadanie tych materiałów nie było już karalne, czyli po 1989 roku, Kwiatek zebrał wszystko i schował w garażu. Tak „zabezpieczone” archiwum czekało w spokoju na rozwój wypadków. Okazało się, że wystarczył jeden – Kwiatek złamał nogę. Na zwolnieniu zaczął porządkować archiwum.



MARCIN ŻEBROWSKI

– Przygotowujemy publikację na temat tych zbiorów i tamtych lat – opowiada Kwiatek, demonstrując, jak działała specjalna maszyna do pisania. Miała dużo mniejszą czcionkę, aby na jednej stronie ulotki, broszury albo gazetki szkolnej zmieściło się więcej tekstu.

Robert Kwiatek (pierwszy z prawej przy powielaczu) **demonstruje, jak drukowano ulotki. Przeglądają się (od lewej) Bogdan Borusewicz i Dariusz Krawczyk.**

Strzelnicy nie będzie

– To z kolei powielacz, na którym drukowaliśmy nasze ulotki – kontynuował Kwiatek, pokazując maszynę przypominającą kserokopiarkę. – To właśnie on pracował w Stoczni Gdańskiej w czasie strajków.

– Pamiętam go. Przekazaliśmy ten powielacz FMW. Ścisłe współpracowaliśmy – opowiadał Bogdan Borusewicz, legenda „Solidarność” w Gdańsku. Związek wspierał FMW. – To byli młodzi ludzie, którzy chcieli coś zrobić. Uczniowie szkół średnich, studenci... Mieli bardzo dużo pomysłów. Byli niesłychanie kreatywni. Choć nie ukrywam, że niektóre pomysły wprost mnie mroziły.

– Tak było, kiedy wspomnieliśmy o strzelnicy – wtrącił Mariusz Roman, jeden z członków FMW, dziś radny Gdyni. – Chcieliśmy ją zorganizować gdzieś na Kaszubach. Bogdan Borusewicz przekonał nas, że to nie jest najlepszy pomysł. Jego argumenty dotarły do nas. Był jednym z tych członków „Solidarność”, którzy traktowali nas poważnie.

Będzie muzeum

– Dziś oglądamy te ulotki, plakaty i uśmiechamy się. Niektóre są rzeczywiście zabawne. Dzisiaj. Ale za te ulotki kiedyś wielu siedziało w więzieniach – przypomniał Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”, dziękując za dar FMW. Archiwum Federacji trafi prawdopodobnie do Muzeum „Solidarność”, którego budowa jest planowana w Gdańsku.

– To bardzo cenny zbiór. Na pewno wiele elementów tego archiwum trafi już na wystawę z okazji 25-lecia „Solidarność”, jaka jest planowana w Dworcu Artusa – zapowiedziała Joanna Lewandowska, szefowa archiwum KK.

Archiwum „Solidarność” wciąż czeka na kolejne pamiętki. Wszyscy, którzy chcieliby przekazać swoje zbiory, proszeni są o kontakt z Archiwum KK NSZZ „Solidarność”, tel. 0-58/308 43 92.

MARCIN ŻEBROWSKI



Uroczysty apel i prośba
o beatyfikację w parafii
Opatrzności Bożej
na Zaspie

18 lat później



ZDJEŃCIE ANDRZEJ URBAŃSKI

Odtąd znicz będzie płonął wiecznie

W parafii Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie zapłonął „znicz pamięci”. Będzie przypominał o obecności papieża Jana Pawła II w tym miejscu 18 lat temu.

Podczas uroczystego Apelu Jasnogórskiego, któremu przewodniczył metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski, tuż przy pomniku Jana Pawła II na placu Trzeciego Tysiąclecia stał mały chłopiec. Nieco już znużony modlitewnym spotkaniem, patyczkiem zaczął coś zapisywać na ziemi. Schyliłem się, by przeczytać. Swoimi małymi rączkami napisał: „Ojciec Święty” i małe serduszek pośrodku wyrazów. Gdy zobaczył, że się mu przyglądam, odwrócił głowę i cicho powiedział, uśmiechając się do mnie: „Serduszek oznacza, że go kocham. Papieża” – dodał szybko. Tego wieczoru, podczas którego w sposób szczególny modlono się również o rychłą beatyfikację Jana Pawła II, było więcej osób z dziećmi. Choć nie były to takie tłumy jak w czasie modlitewnych spotkań, gdy Papież od nas odchodził, to jednak pamięć o nim wciąż jest żywa. Oprócz znicza, który odtąd na Zaspie będzie się wiecznie palił, przypominając o jego obecności wśród nas, w parafii Opatrzności Bożej otwarta została wystawa fotogramów z „L'Osservatore Romano”, poświęcona Ojcu Świętemu.

ANDRZEJ URBAŃSKI

VIII Festiwal „Młodzi i miłość” w Matemblewie

Miłość jak UFO

Polana w pobliżu matemblewskiego sanktuarium od 8 lat na początku czerwca zamienia się w miejsce spotkań ludzi młodych, którzy, jak sami o sobie mówią, nie chcą zmarnować swojego życia.

Podczas festiwalu „Młodzi i miłość” jest czas na śpiew, taniec i głębszą refleksję. Tegorocznym gościem festiwalu był ks. dr Marek Dziewiecki.

Od rana na zieloną polanę, mimo padającego od czasu do czasu deszczu, przyjeżdżała młodzież. Niektórzy ze swoimi wychowawcami i duszpasterzami. Tegorocznemu festiwalowi towarzyszyły słowa Jana Pawła II: „Nie możecie przegrać miłości”. Stanowią one istotną treść jego przesłania do młodych całego świata. Festiwal, nawiązując do nich co roku, gromadzi tysiące młodych ludzi oraz rodzin z całego Pomorza. Jest

**Również tańcem
chwalili Boga**

on przede wszystkim okazją do spotkania i wysłuchania specjalistów w różnych dziedzinach relacji międzyludzkich. W tym roku dodatkową atrakcją były koncerty New Life Music, znanego ze współpracy z Mietkiem Szcześniakiem czy Natalią Niemen, a także perkusyjno-choreograficznego zespołu Dżembersi oraz Diakonii Muzycznej „Lumen Christi”.

Nie przegrasz, jeśli...

„Porażka zaczyna się wtedy, gdy stajemy się niewolnikami własnego ciała, gdy kierujemy się popędem, lenistwem, czy doraźną przyjemnością” – powiedział do młodych ks. dr Marek Dziewiecki. Ten katolicki psycholog mówił także o łatwości popadania w takich sytuacjach w pewnego rodzaju skrajność, mając zał do własnego ciała, stając się jego wrogiem. „Jeśli miłość ogranicza się tylko do emocjonalnych poruszeń, jeśli nie wytwarza się przez wysiłek fizyczny, przez obdarza-



ZDJEŃCIE ANDRZEJ URBAŃSKI



nie drugiej osoby naszym uśmiechem i pracą, naszym zdrowiem i czasem, naszą siłą i wytrwałością, to taka miłość jest złudzeniem” – podkreślał ks. Dziewiecki. „Taka miłość nikogo nie przemieni, nikomu nie doda sił i odwagi, by szedł w dobrym kierunku” – dodał. Nie tylko stawał diagnozę obecnych problemów ludzi młodych, ale pozwalał im zastanowić się nad nimi i wskazywał na rozwiązania. „Ci z was, którzy pragną żyć w radości i szczęściu, powinni czynić to, co wartościowe, a nie to, co przyjemniejsze. Człowiek skupiający się na przyjemnych doznaniach cielesnych nie dozna nigdy radości. Radość jest zarezerwowana dla ludzi, którzy potrafią mądrze myśleć, dojrzałe kochać i ofiarnie pracować” – wyjaśniał ks. Dziewiecki. W czasie festiwalu dużo miejsca poświęconego było właśnie prawdziwym relacjom między dwojgiem ludzi. „Kochać to tak rozmawiać z drugim człowiekiem, by pomagać mu rosnąć” – to takie jednozdaniowe podsu-

mowanie tych relacji tegorocznego gościa festiwalu.

Oreddie życia i miłości

„Tego typu imprezy z całą pewnością służą integracji, i to nie tylko młodych. Prowokują do myślenia, głębszego, nie tylko powierzchownego zastanowienia się nad przyszłym życiem” – mówił Piotrek Młynarczyk, jeden z uczestników festiwalu. Dziś, gdy o czystości przedmałżeńskiej mówi się w sposób wstydlawy, gdy bardziej zwraca się w mediach uwagę na problem par homoseksualnych niż porządnej, zdrowej rodziny, tego typu inicjatywy są bardzo cenne i potrzebne” – stwierdziła Katarzyna Losota. Organizator festiwalu, ks. Zbigniew Drzał, podsumowując tegoroczną imprezę, podkreślił, że stanowi ona pewnego rodzaju rekolację ewangelizacyjną dla tych, którzy chcą odczytać Ewangelię jako oreddie życia i miłości.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Parafialny marketing

Reklama dźwignią ewangelizacji



Zaproszenie na niedzielną Mszę. Aż grzech nie skorzystać

Około 10 tysięcy euro wyda jedna z diecezji w Austrii na kampanię reklamową. Jej celem jest przekonanie wiernych, którzy odeszli od Kościoła, do powrotu. W archidiecezji gdańskiej przesadą byłoby opowiadanie o religijnych kampaniach reklamowych. Trudno jednak odmówić niektórym księżom zmysłu marketingu.

– To bardzo dobry pomysł. Ten znak może nie jest najbardziej atrakcyjnym billboardem w Trójmieście ani nie wygra żadnego konkursu na najlepszą reklamę, ale na pewno spełnia swoje zadanie. Przypomina, że w niedzielę warto pójść do kościoła, a do tego wskazuje kierunek: idź zgodnie ze strzałką, a dotrzesz na Mszę św. – mówi Ryszard Kąkolewski, mieszkaniec pobliskiego osiedla.

Chodzi o tablicę informacyjną w pobliżu parafii św. Rafała Kalinowskiego w Gdańsku Łzotej Karczynie. „Reklama” rzuca

się w oczy tuż po zjechaniu z Obwodowej w kierunku centrum.

– Nigdy nie byłem w tym kościele – przyznaje pan Wojciech, jeden z kierowców, który dowozi towar do pobliskiego sklepu. – Ale powiem szczerze, że ta reklama zawsze mnie intrygowała. Chciałem już nawet kilka razy odwiedzić ten kościół, ale nigdy nie miałem czasu... Taka praca zaopatrzeniowca.

Zdaniem pani Marioli Kollak, zainstalowanie znaku to przede wszystkim bardzo dobry pomysł na „sprzedanie” informacji o godzinach niedzielnych Mszy św.

– Oczywiście większość osób chodzi do swojego kościoła parafialnego, ale nie brakuje też takich, którzy w niedzielę wyjeżdżają poza miasto. Wówczas najczęściej przypominają sobie o Mszy św. w czasie drogi powrotnej – uśmiecha się pani Mariola. – I wtedy zaczyna się rodzinna debata. Czy w naszym kościele jest Msza o godzinie 18.00 czy o 19.00, a może o 17.30... Wtedy z pomocą przychodzi taki billboard. Moim zdaniem, to strzał w dziesiątkę. Gratuluję pomysłu!

MZ

Wakacyjne konkursy „Gościa Niedzielnego”

Podróżuj z „Gościem” i wygraj książki

Już za tydzień rozpocznie się nowy cykl „Gościa Niedzielnego”. W każdym numerze będziemy prezentować jedną z kapliczek, które rozsiane są po Kaszubach. Przy okazji będziemy również zadawać naszym Czytelnikom konkursowe pytania. Nagrody – pięknie wydane książki – już czekają.

Niektórzy twierdzą, że jest ich kilkaset. Inni, że kilka tysięcy. Jeszcze inni uważają, że każda, nawet najmniejsza wieś, ma swoją własną. Mowa oczywiście o kapliczkach. Stawiane przy drogach, w pobliżu gospodarstw albo na rozstajach traktów, stają się wiosną i latem jednymi z najważniejszych miejsc w okolicy. Z nadejściem pierwszych ciepłych dni przystrajane są kwiatami, zielonymi gałązkami, ziołami... Muszą przecież być gotowe na nadejście maja – to miesiąc Litanii Loretańskiej. Bardzo często zamiast pokonywać wiele kilometrów do kościoła, mieszkańcy wsi codziennie o tej samej porze spotykają

się przy kapliczce i tutaj odmawiają modlitwę do Matki Bożej. W czerwcu, w tych samych miejscach, modlą się do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jednak troska o kapliczki nie kończy się z dniem 1 lipca. Przez cały czas są przystrajane, czyszczone, remontowane. – Powstałe często kilkadziesiąt lat temu, nie są już tak odporne na deszcz, wiatr, palące słońce. Mimo tego wyglądają pięknie. Dzięki ludziom, którzy się nimi opiekują. Zbierając informacje o kapliczkach, chcemy poznać również ich historie – tych, którzy dbają o nie, starają się, aby zawsze były tam świeże kwiaty, a figurek nie przykrywał nawet najdrobniejszy pyłek kurzu.

Jutro wyruszamy na Kaszuby w poszukiwaniu kapliczek. Co tydzień będziemy prezentować jedną. Pokażemy również, jak do niej dojechać, aby osobiście ją zobaczyć i móc się tam pomodlić.

Od przyszłego tygodnia będziemy także zadawać naszym Czytelnikom pytania. Prawidłowe odpowiedzi nagrodzimy książkami.

MZ

Takich kapliczek na Pomorzu jest na pewno więcej. Warto je odkryć.



MARCIN ZEBROWSKI